**Nro 139.** ROK 1846. WTOREK 30 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 3''' 507 | + 12° 7 | 3, 64 | Zachodni średni | Pogoda z Chmurami | |
| 26 | 2 | 4, 444 | + 17, 3 | 2, 99 | ,, ,, | ,, | |
| | 10 | 4, 759 | + 13, 2 | 4, 79 | Zachodni słaby | Chmurno | Deszcz |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 14 *Czerwca.* —

J. C. W. Wielka Xżna Helena wraz z dostojnemi swemi córkami WW. Xżniczkami Maryą i Katarzyną, wyjechała ztąd do Ischl.

— *Praga* 7 *Czerwca.* —

Dziennik *Bohemia* donosi w dzisiejszym Nrze z Bidszowerskiego powiatu: Śnieg na łokieć głęboki pokrywa jeszcze grzbiety gór. W całym powiecie okazują się najpiękniejsze urodzaje; szczególniej ziemniaki wszędzie zapowiadają obfitość. Jak szybko zjawiła się choroba ziemniaków, tak też nagle znikła. Powszechnie spodziewają się obfitych zbiorów.

— *Paryż* 13 *Czerwca.* —

Król przeznaczył sześć najpiękniejszych normandzkich koni na podarunek dla cesarza marokańskiego.

Zapewniają, że ciało dyplomatyczne w Waszingtonie nie pochwaliło wypowiedzenia Mexykowi wojny przez Stany Zjednoczone.

Z powodu śmierci Papieża odbędą się uroczyste żałobne nabożeństwa w Notredame i innych kościołach.

Ostatnie listy z Londynu zapewniają, że p. Peel nie pierwéj wystąpi z gabinetu, aż gdy kwestya zbożowa zupełnie załatwioną zostanie. Pomimo to nie jesteśmy jednak spokojni względem położenia ministerstwa angielskiego. *Journal des Debats* zawiera w dzisiejszym długim artykule zdanie, że p. Peel przy naradach nad drugiem odczytaniem irlandzkiego bilu przymusowego pozostanie w mniejszości i wystąpi z gabinetu.

— *Londyn* 12 *Czerwca.* —

Ibrahim Pasza gorliwie się zajmuje oglądaniem tutejszych osobliwości. Mówią, że na jego cześć ma się odbyć wielki przegląd wojska w Hyde-Park. Wczoraj był na wyścigach konnych w Ascot. Dziś będzie na obiedzie u królowéj, a jutro pojedzie do powiatów fabrycznych.

Z powodu niespokojnego stanu w Portugalii, dwa liniowe okręty udadzą się do Lisbony. Jeden liniowy okręt przeznaczony jest do Mexyku.

Wczoraj spaliła się w Bristolu fabryka cukru. Szkoda wynosi około 30,000 fst.

Z Portsmouth piszą pod d. 10 b. m.: Dziś rano J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty w towarzystwie wiceadmirała Lütke i kilku innych wyższych oficerów rossyjskich, jakoteż admirała sir Ch. Ogle zwidził port i wszystkie warsztaty. J. C. W. żądał, aby jego obecność w tym porcie nie miała żadnego urzędowego charakteru, aby przeto żadne ceremonie nie miały miejsca. Baron Brunow przybył z Londynu dla złożenia J. C. Wysokości swego uszanowania.

Ibrahim Pasza cały wczorajszy dzień poświęcił na zwidzenie tunelu pod Tamizą i innych osobliwości. Przy zwidzeniu mennicy, wybito w jego obecności na cześć jego medal, na którego jednéj stronie znajduje się wizerunek królowéj Wiktoryi, a na drugiéj wojenne trofea z napisem: »*Ibrahim Pasza*, 10*go czerwca* 1846 *r.*«

Ibrahim Pasza zapisał się na członka klubu *United Serwice* w Londynie.

Zdaje się, że J. C. W. W. Xżę rossyjski Konstanty nie przybędzie do Londynu; eskadra jednak rossyjska zabawi w Spithead do d. 20, gdyż W. Xżę chce dokładnie zwidzić arsenały i porty.

P. Peel ma zaraz po uwolnieniu się od brzemienia urzędu swego, odbyć wraz z rodziną swoją podróż na ląd stały.

Według sprawozdania gazety *Evening Mail* o ostatniem zgromadzeniu u lorda Russel, zdaje się, iż O'Connel i stronnictwo repealskie połączyło się z wigami. O'Connell wysławiał tam zasługi lorda Russell i twierdzi, że między W. Brytanią i Irlandyą potrzebna jest rzeczywista

unia, obejmująca jednakie prawa, jednakie swobody.

Przed niedawnym czasem mówiono o projekcie założenia telegrafu elektrycznego pod morzem między Francyą i Anglią. Lordowie-komisarze admiralicyi, w celu przekonania się o możliwości tego przedsięwzięcia, pozwolili autorom projektu założyć podmorski telegraf pod odnogą Portsmoutską, od pałacu admiralicyi aż do drogi szynowéj Gosportskiéj. Tym sposobem admirał w Portsmouth będzie w bezpośrednim związku z Londynem. Podmorski ten telegraf założony zostanie w przyszłym tygodniu, i jeżeli uda się doświadczenie, zajmą się zaraz założeniem telegrafu elektrycznego pod morzem między Francyą i Anglią za upoważnieniem rządów tychże krajów.

— *Lisbona 2 Czerwca.* —

Amnestya udzielona dla uczęstników powstania w Torres Nowas z r. 1842 przeciw ministerstwu Costa Cabrala, jak i cofnięcie znienawidzonych środków strąconego gabinetu, i mianowanie różnych popularnych urzędników, uspokoiły w wysokim stopniu umysły. Pewna liczba junt prowincyonalnych oświadczyła się na korzyść teraźniejszego gabinetu.

— *Rzym 6 Czerwca.* —

Wczoraj i dzisiaj rano kardynałowie odprawili pierwsze msze za dusze zmarłego Papieża, którego ciało wieczorem wstawiono do tymczasowego grobu, gdzie od r. 1830 spoczywał Pius VIII., zwłoki tego zaś przeniesiono do sklepień kościelnych. Po ukończeniu nabożeństwa żałobnego, kolegium kardynałów zebrało się po raz drugi na kongregacyę, celem wyboru spowiednika na czas odbywać się mającego konklawe. Na Kwirynale marszałek konklawe, xżę Chigi, kazał zamurować wielką lożę pałacu papiezkiego i zabarykadować przejście z kościoła Sant Andrea do Porta Pia aż do Consulia, aby przeciąć wszelką komunikacyę pomiędzy kardynałami w konklawe zostającemi, a publicznością.

Dziś rano ciało dyplomatyczne, mając na swem czele austr. ambassadora br. de Lützow, wynurzyło kolegium świętemu swoje współubolewanie, z powodu zgonu zmarłego Papieża. Ceremonia ta odbyła się w zakrystyi kościoła S. Piotra. Do jutra ukończonym będzie olbrzymi katafalk, wystawiony w pośrodku kościoła S. Piotra; otacza go przeszło tysiąc świateł woskowych. Wysokość katafalku wynosi 197 stóp. (*G. Pow. Pr.*)

Według postanowień kongregacyi kardynałów, Savelli i Lacciardi udadzą się jako komisarze rządowi do legacyj i prowincyj. Większość kardynałów głosowała, aby zarządy municypalne przeszły zupełnie w ręce cywilnych, i aby ci z swemi naradami i uchwałami udawali się do wzmiankowanych komisarzy, zamiast jak dotąd do sekretarza Stanu.

Zgon Papieża i wybór jego następcy są tak ważne wypadki, że krótki opis główniejszych ceremonij, zdaje się być pożądanym.

Zaraz po zgonie Papieża, kardynał Podkomorzy (Camerlengo) udaje się do pałacu; twarz zmarłego okryta jest białą zasłoną, po uchyleniu jéj, kardynał ten uderza lekko srebrnym młoteczkiem trzy razy w głowę Papieża, wzywając go trzykrotnie po imieniu; potem odwraca się do otaczających osób z temi słowami: »Papież umarł istotnie.« Ciało po nabalsamowaniu ubierają w suknie papiezkie, i w lektyce poprzedzonéj dwoma działami polowemi, pochodniami, gwardyą papiezką, spowiednikami i t. d., bez dzwonienia i bez śpiewów, przenoszą w uroczystéj processyi do kaplicy Syxtyńskiéj w kościele ś. Piotra, gdzie na katafalku jest wystawione. W téj kaplicy penitencyarzę od ś. Piotra odprawiają przez 3 dni żałobne nabożeństwo. Dnia czwartego przenoszą zwłoki do bazyliki ś. Piotra do kaplicy N. Sakramentu i stawiają je na wysokim katafalku tak, że nogi, wystając po za kratę żelazną, broniącą przystępu do kaplicy, mogą być przez lud całowane; tu mieszkańcy Rzymu oddają przez 3 dni ostatni hołd czci swojéj. Następnie kładą zwłoki do trumny cyprysowéj, tę do ołowianéj a tę znowu do drewnianéj, i tak przenoszą je do grobów bazyliki, gdzie zajmują miejsce poprzedniego Papieża. Grobowiec, jaki trzeciego dnia wśród bazyliki stawiają, nie ma kosztować więcéj (podług przepisu Alexandra VII.) jak 2000 talarów rzymskich.

Dnia ostatniego, 9go, mówca upoważniony do tego przez św. kollegium ma mowę pogrzebową na cześć zmarłego Papieża w języku łacińskim. Po téj nowennie, wszyscy kardynałowie znajdują się w bazylice na mszy do Ducha św.; straże odejmują wtedy krepę żałobną, a marszałkowie i odźwierni, którzy przez te 9 dni nosili swoje laski odwrócone do góry, noszą ją teraz prosto. Po mszy miana jest mowa *pro eligendo Pontifice*; w niéj napomina się kardynałów, aby święty i szybki zrobili wybór i najgodniejszego z pomiędzy siebie mianowali Papieżem. Poczem udają się kardynałowie parami na miejsce, gdzie się ma odbyć konklawe. — Ponieważ Papieże po większéj części umierają w Rzymie, przeto też konklawe odbywa się zwykle w Rzymie, gdzie w Watykanie oddzielne ku temu zrobione jest urządzenie. Z powodu, że wybór Papieża Grzegorza X. ciągnął się przez 3 lata, przeto tenże Papież, dla zapobieżenia na przyszłość podobnemu przypadkowi, postanowił w r. 1274 na koncylium w Lyonie, że kardynałowie w Rzymie nie mają dłużéj czekać na przybycie nieobecnych, jak dni 10.

Przed konklawe i w czasie nowenny, odbywają kardynałowie 10 kongregacyj; na pierwszéj czytają przepisy dotyczące wyboru Papieża, oraz łamią pierścień rybacki i pieczęć zmarłego Papieża; na drugiéj kollegium św. potwierdza urzędników miasta i całego kraju na ich posadach; na trzeciéj obierają spowiednika konklawowego; na czwartéj lekarzy i chirurgów; na piątéj aptekarzy i cyrulików; na szóstéj ostatni kardynał Diakon oznacza losem cele dla

kardynałów; na siódméj roztrząsają prośby kardynałów, którzy pragną mieć trzeciego konklawistę. (Konklawiści są to sekretarze, towarzyszący każdemu kardynałowi do celi jego; konstytucye dozwalają ich mieć tylko po dwóch; są to bardzo poszukiwane posady, gdyż konklawiści otrzymują ze skarbu apostolskiego znaczną summę, a po konklawe nowy Papież rozdaje pomiędzy nich dziesięć tysięcy rzymskich dolarów.) Na ósméj kongregacyi wyznaczają 3ch kardynałów, którzy zaproponowanym konklawistom dozwolenie swoje udzielić mają; na 9tem wybierają znowu trzech kardynałów, którzy czuwać mają nad ścisłem odosobnieniem konklawe; na 10tem ci kardynałowie, którzy jeszcze nie zostali posunięci na kardynałów Diakonów, przedstawiają brewe, aby być przypuszczonemi do udziału w wyborze.

Kardynał, aby mógł być obrany Papieżem, musi być teraz rodowitym włochem, nie pochodzić ze znakomitéj familii, nie być zpokrewnionym z żadną panującą familią, i liczyć wieku przynajmniéj lat 55 (*D. n.*)

— *Ameryka.* —

Stany Zjednoczone nie ustają w czynieniu przygotowań do wojny. Korrespondencya z Washingtonu donosi stanowczo, że prezydent Polk postanowił powołać 50,000 ochotników, z których 25,000 udadzą się do granicy, jak tylko zostaną uzbrojeni. Jenerałowi Scott powierzone zostanie naczelne dowództwo armii.

Wieść, jakoby Mexykanie mieli opanować Point-Isabel i przeciąć związki jenerałowi Taylor, zaprzeczona jest przez gazety Washingtońskie.

# Rozmaitości.

## WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

### III.

Jasny ranek zaświecił; z promieniem wschodzącego słońca drzewa, kwiaty i trawy jakby jednem uśmiechem wdzięcząc się, dziękowały Stwórcy za ciepło i światło. W gajach śpiew ptasząt, po łąkach woń kwiatów, na polach pobożna pieśń rolników, po górach lekki szelest liści, w dolinach szmer srebrzystych strumieni, a w piersiach dumaczy grające pieśni w jeden harmonijny i wielki zlały się chór.

Na dolinach zawisły lekkie i przeźroczyste mgły, w dali w fioletowych promieniach piętrzyły się góry z zielonemi jodłami, w powietrzu pełnem woni, igrały muszki i owady, swobodne z życia i ciepła. Na niebie ani jednéj chmurki nie było, ciemny lazur obległ cały firmament i powoli się rozjaśniając, przedstawiał cały urok pięknego dnia letniego.

Jakże zalotnie natura odkrywa swoje wdzięki, jak nętnem okiem zaprasza do stołu życia i szczęścia, jak w jéj objęciach serce mocno bije, jak duch się wznosi, jak błogo dumać, jak żyć przyjemnie, jak modlić się rozkosznie, jak śpiewać miło, jak w przyjaznem oku słodko czytać uniesienia duszy i myśli, które się wznoszą ku niebu. Ach niestety! jakże mało ocenić umie i piękność rozkwitłéj natury, i zrozumieć jéj głos tajemniczy i kochać ją, i żyć w niéj i śpiewać jéj i usypiać na jéj czułem, zawsze gorącem łonie!

Jaskrawy płomień słońca przedarł się przez zieloną zasłonę w pokój, w którym usypiała Alina, a przy niéj czuwał nieznajomy. Wszystko w pokoju uroczym okryło się blaskiem, rzekłbyś, że z promieniem słońca zstąpiło życie, zajaśniała nadzieja, i że cisza grobowa przyjęła na swoje łono rozpryśnięte z lutni świata dźwięki i tony brzmiące w uszach anielskich duchów i tych, którzy się z niemi już pobratali.

Uśpiona, martwa twarz Aliny, śmiertelną powleczona bladością, oblekła się cudownym promieniem życia, jasnością słońca, światłem dnia, urokiem piękności młodocianych rysów; ręka jéj wysunięta z pod przykrycia, na którą spadały ciemne włosy, cała postać, ozdobna wdziękiem wyobraźni, tworzyły z choréj, raczéj posąg bogini, któréj życie rzeźbiarz w martwy przelał marmur, aniżeli żyjącą kobietę.

Nieruchomy, z wpół zamkniętemi oczyma, pan Michał siedział przy choréj, oparty na poręczy krzesła, strudzony zapewne drogą i czuwaniem, zasypiał owym snem niepewnym, w jaki pogrążają się zmysły, potrzebując wzmocnienia, a ocucane ciągłą myślą duszy o ważnem przedsięwzięciu, o wielkim wypadku, o niebezpieczeństwie własnem albo drugiéj osoby. Twarz doktora, blada, wychudzona, nieruchoma, ocieniona czarnym włosem i faworytami, ubrała się w jakieś fantastyczne kształty, które chociaż nie piętnowały myśli, objawiały przecież całą smutną historyę życia, wszystkie boleści, wszystkie cierpienia, któreby jeszcze pozostały na twarzy, gdyby i życie z niéj zbiegło. Tak płyn przybiera kształt naczynia, tak z gipsowéj formy zatrzymują rysy, odciski, tak po odebranym ciosie pozostaje ślad rany, tak po uderzeniu piorunu długo słychać huk i zapach siarki.

Promień słońca padając na twarz lekarza, jaskrawym blaskiem rozdrażnił jego powieki, że ten wpół uspiony ocknął się nagle z myślą o swojéj pacyentce, spojrzał na nią i jakby w rysach jéj czytał, zastanowił się. Twarz jego przybrała wyraz wzruszenia, widać było po czule przesuwające się wspomnienia przeszłości, a wspomnienia przyjemne, które w smutnych życia kolejach przyświecają nam i tworzą cudowny kraj, po którym błądzić nam najprzyjemniéj. Jakby walcząc sam z sobą, umiarkował się, przybrał znowu spokojność i zajęty stanem zdrowia choréj, dotknął jéj ręki, aby z pulsu przekonać się o biegu krwi.

Spokojna, rzecze, spi, a spi mocno, to wróży dla niéj życie, o zdrowiu późniéj pomyślimy, gdy zbadamy stan jéj duszy i serca. Oh! i ona smutne musiała przechodzić życia koleje i ona musiała wiele na świecie wycierpieć. Jakkolwiek ciało jéj osłabione, nie zdaje się być strawione życiem zewnętrznem ale życiem duchownem, boleścią serca, znudzeniem, niezaspokojeniem pragnień duszy. Niech tylko wzmocni się nieco, niech sen pokrzepi ją, może znajdziemy środki przywrócenia zdrowia. Z jéj snu wnosić mogę, że długo będzie spała, a im dłużéj, tem lepiéj; mogę ją zatem powierzyć oczom służących, a sam wybiegnąć na wieś, powitać moich znajomych, dowiedzieć się czy zdrowi, czy czego nie potrzebują. Nie

ma czasu do stracenia na ziemi, chwile nasze są policzone i o tyle z tego świata wyniesiemy na przyszły, o ile dobrych czynów, rzetelnych poświęceń i łez współczucia do grobu nas prowadzi. Jak piękny dzień; czuję życie w sobie, czuję odradzającą się we mnie nadzieję i chociaż w wiejskim życiu widzę przyjemność. Och! daléj, daléj na wolne i świeże powietrze, daléj do wód, gór, strumieni i drzew, z niemi tak słodka i przyjemna rozmowa; one nigdy nie zatruwają życia goryczą, one zawsze rozumieją mię, z niemi tak mi dobrze dumać, płakać i śpiewać. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 26 do dnia 27 Czerwca.*

Markoff, z Polski; -- Torrosiewicz Jakób, Altrock Karol, z Galicyi; -- Badeni Michał, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Watson Edward, Glixelli, do Galicyi.

# Doniesienia Urzędowe.

Podaje się do wiadomości publicznéj, iż Maryanna Stacherska wyniosła spór przeciwko mężowi swemu Antoniemu Stacherskiemu téj osnowy:

Działo się w Krakowie dnia 27 Czerwca 1846 roku.

Na żądanie Maryanny z Rajczaków Stacherskiéj małżonki Antoniego Stacherskiego Miodosytnią utrzymującego Obywatela krajowego, w Krakowie na Podbrzeziu pod L. 150 zamieszkałéj, do działania na drodze Sądowéj prawnie upoważnionéj, Powódki — od któréj Franciszek Starzycki O. P. D. Adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 zamieszkały w Sądach stawać będzie.

W IMIENIU TYMCZASOWEJ RADY ADMINISTRACYJNEJ CYWILNO-WOJSKOWEJ

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Ja Woźny Sądowy niżéj przy wręczeniu Immatrykułę wyrażający,

Zapozwałem

Antoniego Stacherskiego Miodosytnią utrzymującego Obywatela krajowego w Krakowie na Podbrzeziu pod L. 150 zamieszkałego, aby za dni ośm od wręczenia tego pozwu lub gdy sprawa przywołaną będzie na Audyencyą Trybunału W. M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10 rano stawił się i był obecnym, gdy powódka wniesie żądanie téj osnowy:

Powódka stósownie do Aktu obchodu małżeństwa dnia 12 Lutego 1825 roku zawartego, wszedłszy tu w Krakowie w związki małżeńskie z pozwanym bez intercyzy przedślubnéj, a zatem co do stosunków majątkowych pod rządem wspólności prawnéj, w ciągu pożycia z mężem swym, obok posiadanych poprzednio znacznych zasobów, przez pracę i staranność swą, dorobiła się znacznego majątku, jak równie posiada takowy z szczodrobliwości osób trzecich, który do wspólności należeć niepowinien, jak to wszystko w porządku właściwym wykazaném i udowodnioném zostanie — Gdy majątek takowy z powodu zaszłych uchybień i zaniedbywania się Męża, wystawiony jest na niebezpieczeństwo, gdy w takiem położeniu rzeczy powódce służy prawo żądania rozdziału co do majątku — a następnie w tym celu spisania Inwentarza, przeto wnosić i dopraszać się będzie aby Wysoki Trybunał

1) Rozdziałowi majątku między Powódką a Pozwanym jako małżonkami miejsce dać — a następnie

2) Do spisania Inwentarza tegoż majątku Notaryusza z urzędu wyznaczyć — i

3) Koszta sporu z majątku wspólnego zasądzić raczył, a to wyrokiem z exekucyą tymczasową.

Którego to pozwu kopije doręczają się w miejscach i urzędach artykułem 866 i 867 K. P. S. wskazanych.

Franciszek *Starzycki* O. P. D. Adw.

Koszta złotp. 34.

Na dniu 2 Lipca r. b. sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w pertraktacyi spadkowéj różne ruchomości jako to: suknie, bielizna, pościel, książki bebrajskie, srebro i kosztowności, która to licytacya odbywać się będzie w domu N. 114 w gminie VI. miejskiéj, od godziny 9 z rana. O czém Notaryusz Szanowną Publiczność niniejszym zawiadomia.

Kraków dnia 26 Czerwca 1846 r.

Fr. Xawery *Placer* Not.

# Doniesienie prywatne.

Pewna francuzka Gewernantka posiadająca język angielski gruntownie, ma zamiar dla interessów familijnych udać się do północnéj Francyi lub do Paryża. Uprasza zatem o zawiadomienie do składu towarów P. Alojzego *Schwartza*, czyliby nie mogła zabrać się w towarzystwie famili udającej się w okolice Nadreńskie do wód, upraszając zarazem o naznaczenie terminu kiedy ma przybyć do M. Krakowa.

(2r.)